

Dom przy tropikalnej plaży



MALWINA GŁOWACKA

Doktor nauk humanistycznych. Wykładowca Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina.

Lubię to! 18 A A A



Proza Jarosława Iwaszkiewicza wydaje się stworzona dla filmu. Udowodnił to w pierwszej kolejności Andrzej Wajda, ekranizując w 1970 roku *Brzezinę*, a w 1979 roku *Panny z Wilka*. Listę wybitnych filmowych realizacji dopełnia *Matka Joanna od Aniołów* wyreżyserowana w 1960 roku przez Jerzego Kawalerowicza, który do pracy nad scenariuszem zaprosił Tadeusza Konwickiego. Do prozy Iwaszkiewicza sięgali także inni reżyserzy, z lepszym lub gorszym skutkiem. Skąd tak duże zainteresowanie twórczością autora *Sławy i chwały* wśród filmowców?

Siłą prozy tego pisarza jest obraz. Epickie opisy świetnie dają się przełożyć na język filmu. Wyłaniające się ze słów sceny uwodzą wyobraźnię widzów. Dla twórców stanowią z kolei niewyczerpane źródło inspiracji, odniesień i skojarzeń. W *Brzezynie* Wajda odwołał się do malarstwa Jacka Malczewskiego. W *Tataraku*, który przeniósł na ekran w roku 2008, zacytował fotograficzne malarstwo Edwarda Hoppera, artyści bardzo dziś modnego, należącego do ścisłego światowego *mainstreamu*.

W odróżnieniu od filmowców reżyserzy teatralni mają z twórczością Iwaszkiewicza wyraźny kłopot. W teatrze jego proza, jak również dramaty (do najczęściej wystawianych należą *Lato w Nohant* i *Maskarada*) pojawiają się rzadko. Przetransponowanie na działania sceniczne narracyjnej materii literackiej, która często dominuje nad dramatycznym napięciem między postaciami, stanowi, jak się zdaje, nie lada wyzwanie. Otwarte pozostaje pytanie, czy jest to w ogóle osiągalne? W ostatnich latach chyba tylko Marek Fiedor udzielił odpowiedzi twierdzącej. Jego realizacja *Matki Joanny od Aniołów* szybko stała się jednym z najważniejszych, najbardziej dyskutowanych przedstawień sezonu. Reżyserowi udało się ożywić, uaktualnić, wlać autentyczne emocje w zamierzoną historię opętania, rozgrywającą się w klasztorze sióstr urszulanek.

Marcin Hyncar, sięgając po mało znane *Opowiadanie brazylijskie* Iwaszkiewicza, napisane w roku 1949, wkroczył zatem na niepewny grunt. Przeniósł na scenę historię polskiego małżeństwa i dorastających córek, rodziny pochodzącej z Kresów, która od ponad dwudziestu lat mieszka w Ameryce Południowej. Henryk Bohdanowicz buduje koleje, jego żona Klara jest nauczycielką angielskiego. Los rzucił ich do Brazylii. Poznajemy ich w momencie, kiedy wynajmują dom przy plaży od pewnego Brytyjczyka. Z nowym miejscem wiąży nadzieję na nowy rozdział w życiu. Jednak wydarzenia, które wkrótce nadejdą, nie przyniosą przełomu, a tylko chwilowe zawirowania. Ludzie, których spotkają, staną się źródłem nietrwałych, przelotnych zauroczeń. Choć bohaterowie Iwaszkiewicza noszą w sobie głęboką potrzebę wyrwania się z dotychczasowej rutyny, nowe doświadczenia nie zdołają odmienić ich losu, a jedynie na krótko wyrwać ich z miarowego, monotonnego rytmu codzienności.

Dojrzewające córki Bohdanowiczów czekają na wielką miłość. Do portu przybywa statek z polskimi marynarzami, ale temperamentne dziewczyny tylko z nimi flirtują. Obiektem ich westchnień staje się natomiast skostniały właściciel willi przy plaży, będący w wieku ich ojca. Aldous Howard jest zresztą wyraźnie zafascynowany najstarszą z sióstr, Lilką. Niedopasowanie tych dwojga oraz wydarzenie z niedalekiej przeszłości, które kładzie się cieniem na życiu Howarda, nie wróżą dobrze ich związkowi.

Również Klara pragnie zmiany. Przykładna żona i matka, choć sama przed sobą nie dopuszcza myśli o wielkiej namiętności, jednak jej pożąda. Podobnie jak zaprzyjaźniony z małżeństwem Bohdanowiczów holenderski malarz Floris Van der Vliedt, skazany na towarzystwo cierpiącej na depresję żony. Zmysłowymi spojrzeniami obrzuca pociągającą go od dawna Klarę.

Upał, palące słońce, powietrze tak parne, że nie ma czym oddychać, symptomatyczne dla tropikalnego klimatu Brazylii, obrazują również stany emocjonalne bohaterów. Egzotyczna przyroda, ciepłe morze, rozgrzany piasek – to idealne sceneria rozbudzająca uśpione pożądania. Pobyt w tym miejscu ma coś z atmosfery wakacji, które dziwnie się przedłużą, które zdają się nie mieć końca, ale do rzeczywistości wrócić kiedyś trzeba. Serię miłosnych uniesień przerwie nagły powrót żony Howarda. W kategoryczny i obcesowy sposób zażąda od Bohdanowiczów opuszczenia należącej do niej posiadłości.

Polscy emigranci ponownie stają przed nagłą koniecznością znalezienia nowego lokum. Który to już raz podczas ich pobytu na kontynencie południowoamerykańskim? Przy pozorach przyzwyczajenia do ciągłej zmiany miejsc, z trudem akceptują sytuację zawieszenia, w której stale się znajdują. U Iwaszkiewicza emigracja jest rodzajem bezdomności pojmowanej jako stan świadomości. Motyw ten mocno akcentowany jest także w przedstawieniu. Wszyscy trochę w inny sposób pozbawieni są domu, bezpiecznej przystani, oderwani od korzeni, zmuszeni do bycia w nieustającej podróży. Nikt poza prowadzącą dom Howardów Nair, przywodzącą na myśl Mammy z *Przeminęło z wiatrem*, nie jest u siebie. Ani Bohdanowiczowie, ani Howardowie, ani holenderskie małżeństwo Van der Vliedtów, ani wychowanka Bohdanowiczów Julia, Indianka nosząca polskie imię, wychowana przez Polaków, świadoma swej niejasnej tożsamości. Indiański temperament nie pozwala jej zapomnieć, skąd pochodzi, a perspektywa wyjazdu do Polski potęguje poczucie niedopasowania do rzeczywistości.

Oderwanie od ojczyzny, które najsilniej odczuwa Klara, jest także odmianą bezdomności. Uparta chęć powrotu do Polski przeradza się w utopijną tęsknotę za miejscem, którego nie ma. W pamięci Bohdanowiczów ojczyzna pozostaje nadal idylliczną krainą. Klara idealizuje przedwojenny Lwów, choć wiadomo, że to już nie to samo miasto, do którego na skutek przesunięcia granic i nowego „jadu politycznego” wrócić nie można.

Siłą spektaklu jest zespołowa praca wszystkich aktorów, choć na plan pierwszy wysuwają się dwie role: Jerzego Radziwiłowicza jako Aldousa Howarda i Aleksandry Justy grającej Klarę Bohdanowicz. Radziwiłowicz znakomicie odsłania kolejne pokłady humoru, które kryje jego postać. Kiedy Howard po raz pierwszy spotyka się z Bohdanowiczami, jest uosobieniem stereotypowego Brytyjczyka – osobny, nieco wyniosły, trudno nawiązujący kontakty z otoczeniem. Stopniowo ulega jednak fascynacji przybyszami z kraju w jego mniemaniu prawie tak egzotycznego, jak Brazylia. Energia córek Bohdanowiczów, w szczególności ich najstarszej córki Lilki (Milena Suszyńska), udziela się starzejącemu się człowiekowi porzuconemu przez żonę, która wdała się w romans z młodszym mężczyzną. Howard chodzi za Lilką jak cień, jak w transie, zauroczony i oczarowany jej urodą. Sprawia wrażenie, jakby dostał nową szansę od życia i doświadczał właśnie drugiej młodości.

Klara w wykonaniu Aleksandry Justy jest opanowana i powściągliwa. Jednak i ona miewa chwile słabości. Kiedy Van der Vliedt (Oskar Hamerski) zaczyna ją namiętnie całować, dopiero po jakimś czasie otrząsa się i wraca do domowych obowiązków. Pragnie jego bliskości, ale równocześnie walczy ze sobą. Przywiązanie do męża i córek, poczucie obowiązku wobec rodziny okazują się silniejsze.

Opowiadanie brazylijskie wpisuje się w mocno dziś obecną w dyskursie kulturowym refleksję postkolonialną. Marcin Hyncar przyznaje jednak, że przede wszystkim szuka Czechowa w Iwaszkiewiczu. Rzeczywiście, nawiązania do *Trzech sióstr* są wyraźne. Córki Bohdanowiczów, podobnie jak bohaterki Czechowa, marzą o porywającej namiętności, która odmieni ich życie. Chcą wrócić do Polski, tak jak Olga, Masza i Irina pragną przenieść się do Moskwy. Kluczowa dla Czechowa opozycja między mającą rytm i porządek przyrodą a chimeryczną, nieprzewidywalną naturą człowieka jest równie istotna dla Iwaszkiewicza. Nagła śmierć zwierząt, należących do egzotycznej menażerii córek Bohdanowiczów, wprowadza zachwianie naturalnego porządku. Daje początek serii zdarzeń, które zburzą zdający się nie mieć końca klimat karnawału, święta panującego w domu przy tropikalnej plaży. Śmierć zwierząt równoznaczna jest także z końcem dzieciństwa, z końcem niewinności i beztroskiej zabawy. Tak więc opowiadanie Iwaszkiewicza, podobnie jak u Czechowa, przenika aura święta, które nie jest możliwe.

Mimo wspólnych motywów Iwaszkiewicz różni się od Czechowa. Tym bardziej że *Opowiadanie brazylijskie* nie należy do szczytowych osiągnięć jego pisarskiej formy. Choć Hyncar precyzyjnie przeprowadza aktorów przez meandry zawikłanych relacji między bohaterami, borykającymi się z miłosnymi zawodami i niespełnionymi nadziejami, nie udaje mu się zbudować napięcia właściwego dla dramatów Czechowa. Z pewnością należy on jednak do reżyserów, których należy obserwować i śledzić kolejne ich kroki. Interesuje go teatr rozgrywający się między ludźmi i z tych związków tworzy sceniczny świat. Jego podejście stanowi metodę pracy Agnieszki Glińskiej, również dlatego, że warsztat aktorski przypomniał mu nich obojga wyjscia do zbudowania teatralnej wizji. Posiada także pokorę wobec tekstu i potrzebę odczytania sensów w nim zawartych. Postawa taka, w przeciwieństwie do pokolenia reżyserów traktujących scenę jak ideologiczną trybunę, należy dziś do rzadkości. Marcin Hyncar, w odróżnieniu od swoich rówieśników, mówi bardziej przyciszonym głosem, ale warto wsłuchiwać się w to, co ma do powiedzenia.

13-04-2015

Teatr Narodowy, Warszawa
Jarosław Iwaszkiewicz
Opowiadanie brazylijskie
adaptacja i reżyseria: Marcin Hyncar
scenografia: Agnieszka Zawadowska
muzyka: Michał Lamza
ruch sceniczny: Liwia Bargieł
reżyseria światła: Jacqueline Sobiszewski
obsada: Aleksandra Justa, Tomasz Sapryk, Milena Suszyńska, Paulina Korthals, Paulina Szostak, Joanna Gryga, Jerzy Radziwiłowicz, Kinga Ilgner, Anna Ułas, Karol Dziuba, Kamil Mrozek, Robert Jarociński, Oskar Hamerski, Edyta Olszówka, Jacek Mikołajczak
premiera: 28.08.2015

TAGI: Agnieszka Zawadowska, Jacqueline Sobiszewski, Marcin Hyncar, Michał Lamza, Liwia Bargieł, Jarosław Iwaszkiewicz, Warszawa, Teatr Narodowy,

Udostępnił

Lubię to! 18

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (1)



Elka | 2016-04-15 16:47:58

Cytuj

Podobało mi się.

POWIĄZANE TEATRY

Varia

Kalendarium

Baza teatrów

Galerie

Bazar



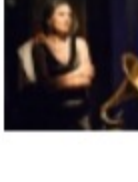
Tomasz Mościcki
Akuratna rozrywka



Maciej Wojtyzsko
Pani Dorota wie, co robi



Jolanta Kowalska
Ślub w czasach zarazy



Dominik Gac
Gwiazda, a nie świeci



Magdalena Figzał-Janikowska
Psychodeliczne powroty

KALENDARIUM

31
VIII
2022

RegioActive Goleniowskie
Spotkania Teatralne BRAMAT
2022

03
IX
2022

Cykl "Bóg i proch" - część czwarta

08
IX
2022

15. Festiwal Sztuk
Alternatywnych Nocne
Teatralia Strachy

BĄDŹ NABIEŻĄCO

